№ 34. Środa—18 (30) Kwietnia 1885 roku. Rok II.

Prenumerata
w Radomiu:
Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.
z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie. . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia
Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . „ „ 5.
Dwa następne . . . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 30 Kwietnia ś. Katarzyny Seneńskiej P.
„ 1 Maja ś. Filipa i Jakóba Apost.
„ 2 „ ś. Zygmunta Kr.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.
Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 34
Zachód „ „ „ 7 „ 21
Długość dnia . . . godzin 14 „ 47
Przybyło „ . . . „ 7 „ 9

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego i Księgarnia P. Zucker.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Wydanem zostało postanowienie, zobowiązujące urzędy starszych zgromadzeń rzemieślniczych do rozciągnięcia ściślejszej opieki nad czeladnikami i zwracanie uwagi na dokładne uzdolnienie przy wyzwalaniu uczniów na czeladników, a to w celu oddawania pierwszeństwa przy przyjmowaniu do robót w fabrykach, przed czeladnikami zagranicznymi, krajowym.

Ograniczenie. W sferach właściwych została podobno poruszoną kwestya praw izraelitów do zajmowania się handlem. Mianowicie mają być wprowadzone niejakie w tej mierze ograniczenia, polegające na wzbranianiu żydom zajmowania się handlem w pewnych miejscowościach i pewnych warunkach, za co ułatwione im znacznie będzie zajmowanie się rzemiosłami i w ogóle pracą profesyjną. Rzemieślnicy żydzi mają mieć przyznane prawo osiedlania się w całem państwie bez wyjątku, pod warunkiem oczywiście, ażeby mniemani rzemieślnicy nie zajmowali się faktorstwem, i t. p geszeftami. Ma być nad tem zaprowadzoną ścisła kontrola.

Cło od maszyn rolniczych, sprowadzanych z zagranicy, podniesionem zostało do kop 50 w złocie od puda.

Z MIASTA.

Dobra nowina. Niektóre z pism warszawskich donoszą, jakoby już udzielonem zostało zezwolenie na urządzenie tu wystawy. Zdaje się, że w przyszłym numerze będziemy mogli coś pewniejszego o tem napisać, a tymczasem notujemy tę pogłoskę.

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej miały miejsce w niedzielę o g. 3 po poł. na placu Staromiejskim, pod komendą naczelnika p. T. Karsza. Mieliśmy więc sposobność przekonać się dowodnie o wrodzonej zręczności i odwadze dzielnych obrońców—odwadze, graniczącej niekiedy z brawurą. W ruchach jednak znać było brak metody i wyrobienia, co wyraźnie przemawia nietylko, za potrzebą częstszych ćwiczeń praktycznych, ale i urządzenia szkoły gimnastycznej. Urządzenie takiej sali przydałoby się też wielce i dla ogółu młodzieży.

Z przyrządów przez straż używanych zauważyliśmy jeden zwłaszcza, który wydał nam się wielce praktycznym. Jest to drabinka o pojedyńczym na 15 stóp długim słupku, zakończonym u góry długim zębatym hakiem. Strażak sięgając tym hakiem futryny okien, bez obcej pomocy, może się wspinać z piętra na piętro.

Alarm już po g. 8 w. rozległ się głos dzwonka, a następnie trąbki, zwiastującej o wynikłym pożarze. Za chwilę, a stosunkowo nader szybko, ze wszech stron zaczęli nadbiegać strażacy, połyskując kaskami wśród tłumnie gromadzącej się publiczności. Alarm jednak okazał się już spóźnionym; gdyż wynikły na „Kapturze“ w mieszkaniu żołnierzy pożar, przez nich samych w zarodku stłumionym został.

Szanowny P. Redaktorze !

Nadesłane. W numerze 17 z d. 25 b. m. i r. „Kolców“ ukazał się paszkwil wymierzony przeciw całemu gronu naszego towarzystwa dramatycznego. Artykuł ten w najwyższym stopniu krzywdzący nas—rzuceniem plamy, jest aktem osobistej niechęci, usiłującej zdyskredytować nas w oczach nietylko miasta ale całego kraju. Każdy człowiek, dotknięty zarzutem, ma prawo domagać dowiedzenia mu gołosłownej obelgi, ubliżającej jego osobistej godności; tem więcej—my, aktorzy, ludzie występujący na szerszej widowni i w różnych punktach kraju, musimy dbać o to, aby nas nie miano za wyrzutków społeczeństwa, których strzedz się należy, jak złoczyńców, jakto właśnie chce mieć autor rzeczonego artykułu w „Kolcach“.

Zwracamy się przeto do Sz. Redakcyi; w nadziei, że

7

HISTORYA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ
przez
Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 32)

— Ach! na Boga! przerwał Szczęsny, nie wskazujcież mi na pierwszym wstępie, wszystkich trudności zadania, bo gotowem od niego odstąpić. Przyjechaliście z głębokiej wsi, napojeni wonnem powietrzem pól i lasów, jak chodząca idylla, to bardzo pięknie, tylko nie chciejcie, bym za waszym przykładem stał się podobnym do Dafnisa, Filona, czy już nie wiem do jakiego tam pasterza o czułem sercu, pasącego białe owieczki na zielonej łące, ustrojonej w kwiaty i wieńce. Przestańmy mówić o tkliwych rzeczach, odłóżmy to przynajmniej na później. Zapomnieliście przy nich o strudzeniu podróży, a ja niewprawny gospodarz nie pomyślałem o tem. Ot! widzicie, jakby się gospodyni w domu przydała. Nie, doprawdy, namyślając się długo, gotowem ożenić się z panną Karoliną S., z panną Julią G., lub z panną Pauliną Bergman...

Mówił to tak żartobliwie, że siostra odparła śmiejąc się mimowoli.

— Więc są aż trzy kandydatki do twego serca?

— A kto wie? może! Ty nie znasz ich Zosiu?

— Nie, ale sądzę z tego co mówisz, że żadna nie jest niebezpieczna.

— I owszem! ciekawym, dla czego panna Paulina nie byłaby bohaterką mego romansu, skoro chcesz koniecznie, by był romans i bohaterka.

— Coś teraz ty sam bracie powracasz do tego przedmiotu.

— Jesteś bardzo przebiegła, siostro.

— A ty bardzo skryty, mój bracie.

— Bóg widzi, nic nie mam do ukrycia jeszcze.

— Nie wątpię jednak, że się to znajdzie.

Gdy tak oboje żartowali wesoło, my czytelnicy przeniesiemy się o kilka ulic dalej i poznamy pannę Paulinę.

W wygodnym domu, postawionym wśród ogrodu przy ulicy Złotej, mieszkała pani Bergmanowa właścicielka mydlarni, którą zarządzała sama, z jedyną córką swoją i młodszym od niej synem. Była to kobieta lat czterdziestu zaledwie, chociaż na pierwsze wejrzenie zdawała się starsza daleko; troski, czy cierpienia, walka z sobą, czy z ludźmi, napiętnowały jakąś goryczą jej rysy, i na wywiędłej twarzy zostawiły zaledwie ślady minionej piękności. P. Anastazya Bergmanowa, małego wzrostu, szczupła, drobna, miała jednak niczem niezłamaną energię; w jej delikatnem na pozór ciele tkwił hart żelazny; rozkazywała cichym prawie głosem, ale głos ten nigdy nie zadrżał, nigdy się nie zawachał, jak umysł jej nie zachwiał się nigdy w raz powziętem przedsięwzięciu.

Była to kobieta surowego życia, nieposzlakowanych obyczajów, nie dotknięta nawet pyłem obmowy, chociaż pozostała wdową w kwiecie wieku i piękności. Od chwili jednak, gdy przywdziała grubą żałobę po mężu, zdawało się, iż pogrzebała z nim razem młodość swoją, odtąd poświęciła się zupełnie domowi, interesom, dzieciom, a szczególniej córce swojej Paulinie. W tym trudnym zawodzie rozwinęła czynność niezmordowaną, i niepospolite zdolności. Potrafiła prowadzić dalej przedsiębierstwo męża i powiększyć majątek dobrym rządem, ładem, oszczędnością. Niestrudzona, zapominając o sobie samej, nie uczuła nigdy, że ciężar, jaki wzięła na barki, przechodził jej siły. Bergmanowa po śmierci męża stała się głową fabryki, a pomimo tego nie opuściła się na jedną linię w wewnętrznem domowem gospodarstwie.

Dom jej od salonu do kuchni był czysty jak szklanka, pamiętała o najdrobniejszych dziecinnych potrzebach, córka wzrastała pod jej okiem, jak gdyby matka nic innego nie miała do czynienia.

Jakim sposobem starczyło jej czasu na ten nawał zatrudnień? Była to zagadka, którą rozwiązać mogła jedynie jej szybkość i stanowczość. Od świtu do nocy była w ruchu, nigdy nie doznała chwili zniechęcenia, tęsknoty, nigdy nie napadały jej próżne myśli i marzenia. Szła raz wytkniętym kierunkiem, podobna bardziej do machiny w ruch wprawionej, niż do kobiety postępującej trudną drogą obowiązku. Powoli też przekwitała, nie domyślając się tego; twarz jej niegdyś piękna i pełna wyschła, a rysy zaostrzyły się nabierając nieubłaganego wyrazu. Piękne, czarne oczy zachowały tylko blask dawny, ale blask ten stał się przykrym; oczy pod gęstemi, silnie zarysowanemi brwiami, świeciły ostro i groźnie, a czarne włosy, wśród których nie pojawiła się dotąd żadna nić srebrna, odcinały się rażąco nad bladem, wywiędłem czołem. *(d. c. n.)*

jako tak dotkliwie pokrzywdzonym, pozwoli za pośrednictwem swego organu, zwrócić się do opinji publicznej, prosząc, aby ta, jeżeli zasłużyliśmy postępowaniem swoim na potępienie, raczyła z całą otwartością wypowiedzieć swe zdanie w tym względzie.

Nadmieniamy, że ze swej strony, zwracamy się równocześnie na drogę prawa, które nas obroni od brutalnej napaści. z Szacunkiem

W imieniu całego towarzystwa dramatycznego
Dyrektor Teatru *Jan Żołopiński.*

Pożądany gość. W tych dniach p. Szymanowski, inżenier górnik i współredaktor Inżenieryi i Budownictwa zawitać ma do nas w celu przedsięwzięcia poszukiwań siarki rodzimej, nafty i glinki porcelanowej.

Pan S. opierając się na zebranych wskazówkach, liczy na pomyślny rezultat swej wycieczki.

Budowa nowych domów. Zaznaczyliśmy, że w r. b. wznosi się kilka domów nowych i powitaliśmy ten objaw, jako korzystny dla Radomia.

Nie wszyscy jednak Radomianie są zadowoleni z tych nowych fabryk budowlanych i przyznać im trzeba racyę; około bowiem przyszłych domów pourządzano chodniki z desek tak cienkich, że się pod chodzącymi uginają, sprawiając nie miłe uczucie trampoliny; nie wszyscy są zwolennikami gimnastyki z konieczności a na takich chodnikach o wypadek nie trudno.

Tej niedogodności łatwoby uniknąć można, gdyby taki pomost był dany z odpowiedniej grubości desek i to dobrze przybitych. Oto też się Radomianie dopominają.

Przed niektóremi znowu domami, nagromadzony piasek pozostały z kopania fundamentów lub skutkiem dobywania się do kanału jest doskonałym materyałem do zasypywania ... oczów przechodniom; tego rodzaju gospodarka nie powinna mieć miejsca; piasek, wszelki gruz etc. na ulicy tylko w wyjątkowych wypadkach i to chwilowo cierpiany być może, a skoro plac jest zagrodzony, bezwłocznie materjały do budowy potrzebne, winny być z ulicy usunięte po za tymczasowe ogrodzenie; inaczej kurz na ulicach byłby niedoźniesienia w czasie lata zwłaszcza. Dziś jest dotkliwy.

Polewanie ulic wcaleby teraz nie zawadziło.

I nie wadziłoby także, aby panowie właściciele domów pro publico bono odżałowali jakieś parę złotówek miesięcznie na oświetlanie karkołomnych schodów z powodu ciemności egipskich, jakie na nich panują.

Pamiętać przecie należy, że nas już kolej zbliżyła do centrów cywilizacyi, która przecież każe szanować cudze karki i nogi.

Kioski do sprzedaży wody sodowej mają być urządzone w 3 punktach miasta, a mianowicie w Rynku, przed kościołem pobernardyńskim i przed sądem okręgowym. O ile wiemy konkuruje o to dwóch przedsiębiorców, apteka ss-ów Frick i kupiec Taitelbaum

Kapitały miast. Miasta guberni radomskiej posiadają kapitałów lokowanych w banku: zapasowego 187.687 rs. a stałego ze sprzedaży nieruchomości 33,519 rs. Pierwszy przynosi kasom miejskim 3% a drugi 4%.

Z tego własność Radomia stanowi 77,544 rs. zapasowego i 17,687 stałego; Kozienice 8.445 rs zap. i 650 stałego; Ostrowiec 9.623 rs. zap. i st. 845; Zawichost 3534 z. i 1810 st.; Sandomierz z 5.271 i st. 8.469; Opatów z. 2.025 i st. 100; Staszów z. 7.271—; Opoczno z. 24.756 i st. 3531; Końskie z. 3,968—; Przedbórz z. 38.560 i st. 339 i Szydłowiec z. 6.686 i st 86 rs.

Sprzedaż mięsa. Władze, uznawszy dotychczasowy porządek przy sprzedaży mięsa z wozów na placu Rajtszuli praktykowany za uciążliwy, nietylko dla sprzedających i kupujących ale także i dla policyi, która nie mogła dokładnie mięsa rewidować—zezwoliły na sprzedaż takowego ze stołów z tem jednak zastrzeżeniem, aby stoły te utrzymywane były czysto, zwłaszcza też w czasie letnich upałów, a po godzinach targowych, aby je z placu usuwano bezwłocznie.

W r. 1884 policya skonfiskowała w Radomiu artykułów spożywczych jako niezdatnych do użycia: mleka 20 funtów, ryb 707, mięsa wołowego 40, a wieprzowego 30 f, wędlin 30 f. kiełbasy 50 f, kiszek 24 f., jaj 40 sztuk, owoców niedojrzałych 100 f. i masła 16 f.

Z kolei Dąbrowskiej.

═ Pociąg osobowy N 4, idący z Kielc, opóźnił się w niedzielę o 1 ½ godziny a to z powodu, iż linja zajętą była przez maszynę rezerwową, która zeszła z rels. Zanim więc parowóz podnieść zdołano, rzeczony pociąg musiał oczekiwać u wejścia na tutejszą stacyę. Nieszczęścia z ludźmi nie było żadnego.

═ Z wagonu, w którym przewożono rzeczy jednego z urzędników kolejowych z Iwangrodu do jednej ze stacyj, położonych za Kielcami, skradziono garderobę, firanki, pościel i t. p, wartości około rs. 150.

═ Specyalna taryfa na przewóz węgla już zaczęła obowiązywać

═ Mieszkania stacyjne urzędników ma zrewidować komisya sanitarna celem orzeczenia o ile odpowiadają warunkom higienicznym.

Zbyteczny wydatek. W budżecie m. Radomia na rok 1885, figuruje suma rs. 410, „na utrzymanie furmana i pary koni do przewożenia aresztantów". Cyfra ta, jak na Radom, zbyt poważna, aby niemieć nic do powiedzenia przeciwko temu wydatkowi, który, nie przynosząc dla miasta żadnej zgoła korzyści, wydaje się najzupełniej zbytecznym. Więzienie Radomskie mieści się w samym środku miasta i niedaleko siedliska władz sądowych. Aresztanci więc śmiało mogliby drogę tę odbywać piechotą, jakto było dawniej, przed kilku laty. Wożenie ich po mieście ekwipażem, wcale niegorszym od byłych karet pocztowych, demoralizuje tylko aresztantów, którym się zdaje, że oni powinni być otaczani najtroskliwszą opieką władzy i że to wszystko robi się dla ich wygody i przyjemności. Ztąd też wyradza się w nich jakaś niepojęta buta, przechodząca nie kiedy w śmiałe zuchwalstwo.

Opowiadano nam taki np. fakt, że razu pewnego wyprowadzeni z więzienia aresztanci niechcieli piechotą iść do Sądu, domagając się, aby po nich zaszła „karyta" (tak nazywają oni wóz, służący do wożenia ich po mieście).

Jeżeli wreszcie wożenie aresztantów po ulicach miasta w zakrytym powozie zostało uznanem za konieczne ze względu, że po między nimi mogą się znajdować ludzie niewinni, którym należy oszczędzić przykrości wystawiania ich na widok publiczny,—to nierozumiemy znowu, dla czego ciężar ten ma ponosić wyłącznie miasto, skoro do więzienia tutejszego aresztanci sprowadzani są z całej guberni.

Względy te nasuwają uwagę, że municypalność miasta powinnaby wejść z przedstawieniem do władzy właściwej, jeżeli już nie o zupełne uwolnienie kasy miejskiej od rzeczonego wydatku, to przynajmniej o stosunkowe ograniczenie summy, potrzebnej na przewożenie aresztantów. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze, jakżeby się przydały na inne potrzeby miasta, których jest tak wiele i tak koniecznych!

Komisya sanitarna, badając warunki zdrowotności miasta dla określenia, jakie środki zaradcze przyjąć należy na wypadek pojawienia się w mieście naszem cholery, przyszła do następujących wniosków:

Ażeby garbarnie nie spuszczały do rzeki Mleczny nieczystości lecz pobudowały odpowiednie rezerwoary i aby po zdezinfekcjonowaniu należytem wywożone były te nieczystości w beczkach hermetycznie zamkniętych na miejsca wskazane. Dopóki to dokonanem nie zostanie, woda niezdatną będzie nietylko do użytku domowego ale nawet do kąpieli.

Przeniesienie targu wozowego z rynku na plac rajtszuli uznano za konieczne co też i dokonane zostało. Na środku rynku ma być założony skwer, co uznano za niezbędne ze względu na młodzież uczęszczającą do przyległego gimnazyum.

Prócz tego, uznano za konieczne dokończenie kanalizacyi dla reszty ulic, a także zakrycie kanałów, do których ściekają nieczystości z dzielnicy żydowskiej i ul. Staro Skaryszewskiej.

Nakoniec zwrócono także uwagę na dotkliwy brak dobrej wody i konieczność z tego powodu pobudowania studzien. Woda bowiem ze studzien miejskich służyć może jedynie do prania i przemywania rynsztoków lub gaszenia ognia, ale nigdy do gotowania; a nieliczne prywatne studnie obsłużyć miasta nie mogą, zwłaszcza też, że niektórzy ich właściciele każą sobie za wodę płacić.

Między innemi także uznano za niezbędne pobudowanie studni w nowym ogrodzie, gdyż spacerujący, a zwłaszcza dzieci, gaszą dziś pragnienie bardzo złą wodą.

Z GUBERNI.

Włościanie wsi Sieciechowa (p Kozienicki) odmówili wójtowi zapłaty reszty, przypadającej na nich summy na budowę wału ochronnego nad Wisłą, za co pociągnięci byli do odpowiedzialności sądowej i gdy na żądanie sądu policya zmuszoną była aresztować kilku z nich, wtedy malkontenci oparli się temu.

Wówczas to udał się na miejsce sam osobiście p. Gubernator i przemówieniem swem, bez użycia jakichkolwiek bądź innych środkków, tyle zdołał dokazać, że nietylko włościanie sami dobrowolnie oddali winnych w ręce władzy, (dostawiając ich do tymczasowego aresztu w Kozienicach) ale nadto zarządzili składki dla uiszczenia resztujących jeszcze summy rs. 609.

Naturalnie, że jak zawsze tak i w tym razie rej tu wodziły.... kobiety.

Z p. Iłżeckiego donoszą nam, że w osadzie Lipsko pożar zniszczył 36 domów mieszkalnych z 42 budynkami gospodarskiemi. Wszystko razem zaasekurowane było tylko na 9040 rs.

Również i w osadzie Tarłów spaliły się 4 domy z 3 oficynami i 10 budynkami gospodarskiemi, ubezpieczonemi na 4370 rs.

Oba te pożary miały podobno powstać z podpalenia.

Z KRAJU.

— W Poznaniu zmarł Stanisław Koźmian, prezes Towarzystwa przyjaciół nauk, przeżywszy lat 74.

— Zmarł w Warszawie radca stanu Ludwik Wolski, b. naczelnik w kom. rząd. spr. wew. i b. profesor statystyki i ekonomii politycznej w Marymoncie. Zmarły pochodził z Radomia.

— W poniedziałek odbył się w Lublinie pogrzeb biskupa Wnorowskiego

— W Włocławku myślą o założeniu udziałowego biura komisowego, z celem pośredniczenia w sprzedaży i eksporcie najważniejszych produktów rolnych oraz zaopatrywania rolników w najważniejsze materyały.

— Przemysłowcy w Kaliszu zakładają kasę zaliczkowo-wkładową.

— W Lublinie powstał projekt jednodniowego spisu ludności.

— Na wypadek, gdyby odmówiono koncesyi na budowę kolei z Łodzi do Kutna, przedsiębiorcy zamierzają połączyć te miasta linią tramwajową za Zgierz, Ozorków i Łęczycę.

— W Łodzi powstała olbrzymia fabryka tkanin i druga sztucznych kamieni młyńskich, a w Warszawie firanek tiulowych.

— Na gruntach miejskich przy ulicy Nowogrodzkiej, będą miały miejsce próby siewników podczas wystawy w Warszawie.

— Wystawa ogrodnicza, którą jeszcze w tym roku ma urządzić w Warszawie młode, ale ruchliwe towarzystwo, podług opracowanego przez wybrany w tym celu komitet, objąć ma 7 grup, a mianowicie: 1) naukową, 2) modele i rysunki, 3) rośliny ozdobne, 4) produkty sadownictwa, 5) produkty warzywnictwa, 6) nasiona i 7) grupę techniczną

— Powszechny zjazd rybacki ma się odbyć w Warszawie dopiero w roku przyszłym.

— Z Ozorkowa i Zgierza dochodzą smutne wieści o panującej tam dotkliwej stagnacyi. Interesa kupców i przemysłowców znajdują się w nader opłakanym stanie.

— Cena domów w Warszawie znacznie spadła

— Tygodnik Powszechny ogłosił konkurs na najlepszy rysunek typu dziewicy polskiej. Nagrody wyznaczył dwie: 100 i 50 rubli.

— Jeden z obywateli ziemskich przedsiębierze godne uznania pięcio-groszowe wydawnictwo dla włościan, którego celem będzie popularyzowanie potrzebnych ludowi wiadomości z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, hodowli inwentarza i t. p. Życzyć należy, aby to zacne przedsięwzięcie zyskało gorące poparcie w sferach w blizkiej styczności znajdujących się z naszym ludem.

OPISANIE
historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta Wojewódzkiego Radomia,

sporządzone przez

Józefa Bębnowskiego,

Prezydenta tegoż miasta w roku 1820.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 33)

4. Własności miejskie.

Miasto Radom posiada folwark „Zamłynie" zwany, na przedmieściu Wrocławskiem, którego intraty oprócz z gospodarstwa rolniczego, czerpane są ze młyna wietrznego, z propinacyi, z gruntów Koziej Góry i z browaru. Wsie zaś są następujące: dzierżawa Gołębiów i Wola Gołębiowska, z których pańszczyzna tylko na użytek miasta odrabianą bywa—po sto jedenaście dni pieszych i ciągłych tyleż, oraz czynsz do kasy miejskiej dwoma ratami wnoszą. W tychże wsiach miasto posiada propinowania prawo, do którego użytku karczmy i browary znajdują się. Na ostatek w tych wsiach są części wójtowskie, w posiadaniu dożywotnika zostające, t. j. w Gołębiowie i Dzierzkowie.

Oprócz tego dwie osobne karczmy do miasta należą, jedna Lipnia niedaleko miasta, na trakcie pocztowym do Kozienic idącym, druga Młodzianów zwana, na trakcie furmańskim Iłżeckim, podobnież w blizkości miasta położona; grunta zaś liczą się następne: 1. Obozisko, 2. Młodzianów, 3. Kopanina pod Pacyną,—a ról ciągłych niemasz. Łąki są te: 1. Mleczna, 2 pod Pacyną, 3. Katowska, 4. pod Lesiowem. Miasto nie posiada ogrodów, któreby mu czyniły pewny dochód, place zaś są następujące: 1. Plac pusty na środku Rynku, gdzie stary ratusz stał Nr. 1-y mający; 2. Plac pusty w Rynku Nr. 9-ym oznaczony, 3. Plac pusty po zburzonym domu Skalskiego przy ulicy Lubelskiej pod Nr. 151-ym, 4. Plac pusty obok gmachu Panien Benedyktynek Nr. 162 oznaczony, 5. Dwa place w Rynku, na których odwach stoi Nr. 17 i 18 oznaczone, 6, Plac w Rynku bez numeru od Hoppena nowo nabyty, gdzie jatki miejskie stoją, 7. Dom na Pradze pod Nr. 166. Szynku żadnego niemasz, ale propinacya miejska w domach prywatnych właścicieli praktykuje się. Jatki jedne wraz ze szlachtuzem—gorzelni też brak, a browary są po wsiach. Młyn wietrzny na Koziej Górze. Tartaka, ani stawu miasto nie posiada, co się zaś dotyczy lasów i zarośli—te są, lecz drzewa zdatnego na budowle bardzo mało wybrać można, prócz krokwów i łat — rozległości zawiera w sobie pół mili wszerz i wdłuż.

Robocizna z wsiów miejskich do czyszczenia i upiększania miasta użytą bywa. Dwie są cegielnie, które dostarczają miastu cegły na budowle, rocznie około czterech kroć stu tysięcy—kosztem stycharza wyrabianych i wypalanych, a z tych za każdy tysiąc płaci do kasy miejskiej Zp. cztery, jednak przy teraźniejszem budowaniu dość wystarczającą jest. Wapniarni, ani też kamieniołomów wcale nie masz.

5. Instytuta miejskie.

W mieście Radomiu instytuta są (r. 1820) następujące:

Instytuta edukacyjne: *a)* Collegium X.X. Pijarów, w którym to zgromadzeniu oprócz powołania swego, trudnią się edukacyą młodzieży, utrzymują szkoły wojewódzkie. *b)* Szkoła elementarna. *c)* Szkoła, czyli pensya płci żeńskiej.

Instytuta religijne: Klasztor OO. Bernardynów, był też i klasztor PP. Benedyktynek, lecz teraz przestał istnieć, z powodu przeniesienia Zakonu do Sandomierza.

Instytuta miłosierne: Instytut pod tytułem Ś go Ducha, z którego dotąd właściwy proboszcz czerpał użytek, przy organizacyi funduszów szpitalnych zapewne utrzyma swoje przeznaczenie.

Gmachy rządowe: *a)* Dom zwany „Zamek", należy do starostwa Radomskiego. *b)* Klasztor PP. Benedyktynek zajęty na kryminał i szpital wojskowy. *c)* Magazyn w Starem mieście Radomiu, zrobiony z kościoła farnego. *d)* Teatr, zrobiony z opustoszałego kościoła Panny Maryi.

Gmachy religijne: Kościół farny, nateraz przebudowywany. Były także kościoły: św. Ducha, św. Leonarda i św. Piotra, lecz te od lat dawnych nie egzystują.

(d. c. n.)

Wiadomości polityczne.

— W „Warsz. Dniew." czytamy:

„Z powodu wieści o intrygach angielskich w Król. Polskiem „Dziennik Poznański", ponownie upominając polaków, aby nie dawali posłuchu nagabywaniom ajentów angielskich, powiada między innemi, co następuje:

„Jeżeli jest państwo zachodnio europejskie, które odegrało względem nas rolę cyniczną i pogardzającą nami, to państwem takiem jest z pewnością Anglia. Ona to zawsze przechodziła od wzgardy dla praw narodu polskiego do usiłowań eksploatacyi polskich sił w celach korzystnej dla siebie dywersyi.

W r. 1831 gotowa interwencya austryacko-francuzka na korzyść polaków rozbiła się o stanowczy opór Anglii; polakom zaś pozostało pocieszać się tylko tem, iż Beranger opiewał zgon Poniatowskiego w Elstrze, a T. Campbell wylewał w Anglii łzy nad nieszczęściem Kościuszki.

Skruchę poczuli anglicy zapóźno, i gdy w r. 1833 Rosya, pomagając Porcie przeciwko egipskiemu paszy, opanowała Dardanelle i związała sułtana traktatem w Ulniar-Skelessi, wtedy w parlamencie angielskim grzmiały mowy Fergus son'ów, Wourkwart'ów i Dudley-Stewart'ów na cześć Polski, przed dwoma laty cynicznie rzuconej przez nich na pastwę lo u.

W r. 1854 Anglia zaczęła się umizgać do Polski, pozwalając sułtanowi formować pod swoją egidą z polaków tak zwanych „kozaków sułtańskich". Ale gdy w r. 1855 sprawa polska przestała być zabawką, gdy Francya i Austrya, idąc za radą sędziwego księcia Meternicha, gotowały się podnieść kwestyę niezależności Polski, Anglia znowu przeszkodziła.

W r. 1863 powtórzyło się literalnie toż samo; Francya i Anglia rozpoczęły kampanię dyplomatyczną na rzecz polaków i wysłały do Petersburga, noty, które nie byłyby pozostały bez skutku Ale drugie z tych państw, przez usta lorda Johna Russel'a pospieszyło natychmiast uspokoić Rosyę i zapewnić ją, iż niema bynajmniej zamiaru poprzeć słów swoich czynem.

Wszystkiego tego nie zapomnieliśmy, i teraz pomiędzy polakami niema nawet ani jednego dziecka, któreby dało się złowić na angielski wabik".

Petersburg, 27 Kwietnia. Przypuszczają, że kwestja afgańska wyjaśni się po powrocie królowej Wiktorji do Londynu z Dramsztadu i po rozbiorze przez parlament kredytów wojennych.

Przedsięwzięto środki obrony wybrzeża finlandzkiego

Warszawa 29 kwietnia god. 2 ga po południu *(telegram własny).*

Pszenica wyborowa wagi 242 fun. od rs. 7.20 do 7.60; żyto wyborowe wagi 232 f. od 5 00 do 3 25; owies wagi fun. 132 od 3.15 do 3 40; okowita od 2 41 do 2 43; cukier bez zmiany

Warszawa d. 28 b. m. (sprawozdanie handlowe).

Sytuacya ogólna jest ciągle bardzo niezdecydowana Każdy dzień niespodziankę stanowi, nietylko przewidzieć, co będzie jutro na giełdzie warszawskiej, ale nawet giełda berlińska tego co będzie za godzin parę przewidzieć nie jest w stanie. Każda pogłoska—a tych w podobnych okazyach nie brak, coś nowego wytwarza, zdaje się znaczyć nowy zwrot, stanowczą decyzyę lub t. p, co się na kursach odbija najczęściej deprymująco.

Ostatnim korzystnym wpływem, jak likwidacye końcomiesięczne w Berlinie, które wyradzają pewien popyt pokryciowy moderuje dążenie zniżkowe i wzmacnia usposobienie.

Za 100 mar. w wekslach krótkoterminowych na Berlin żądano 51.15 i płacą dziś 51.10 do 51 i 50.97½ stosownie do dobroci papieru. W Berlinie dziś obiecują żądać 197, 196.50, 196, a może oddawać i niżej do 195.50 za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną.

Za 1 funt szter. w wekslach na Londyn 10.38, za 100 franków na Paryż 41.20, za 100 florenów na Wiedeń 83 żądają.

Obroty u nas słabe—na niepewnych podstawach oparte.

Papiery stosunkowo dosyć mocne.

Listy likwidacyjne 89.25, 88.75 wedle wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia, która najwięcej strat w Berlinie poniosła jest operowaną po 93.50.

Listy zastawne ziemskie 99.95 w seryi I, 99.70 w II, III i IV, 96,40 w V w żądaniu. Płacą 15—20 kop. mniej.

Listy miejskie 95.15, 94.25, 93.30, 92.65. Obligi po 91.75 oflarowano.

Listy Łódzkie 89, 87.50, 86.50.

Przewidywań nawet na najbliższą przyszłość robić nie podobna z powodu trudności sytuacyi. *Rotszyld i S-ka.*

ROZMAITOŚCI.

Washington wielki założyciel rzeczypospolitej Amerykańskiej doczekał się najwyższego na świecie pomnika. W dniu 21 z m. nastąpiło uroczyste odsłonięcie takowego w Washingtonie Wysoki jest na 555 stóp, szerokość u podstawy 55 stóp w kwadrat. Pobudowany z granitu i marmuru, budowa trwała 38 lat, a koszt jej wynosił 1,187,000 dolarów, czyli przeszło 10,000,000 złp. Windą parową można się dostać na szczyt pomnika, z którego roztacza się widok na 5 mil geogr. w około. Czemże są najwspanialsze pomniki starego świata, w obec tego amerykańskiego ogromu!..

OFIARY.

— Dla biednej wdowy obarczonej dziećmi p. C. złożył rs. 5 do uznania Redakcyi.

— W dniu wczorajszym odebrałem od d. Wł. Kucz... dzięki dziwnemu roztargnieniu tegoż, piśmienne zawezwanie o zwrot— jakoby rozmyślnie przywłaszczonego sobie—w cukierni p. Woźnickiego—kapelusza, którego, również jak i jego właściciela na oczy nigdy nie widziałem. Składam przeto rs. 1, na wpis dla niezamożnych uczni miejscowego gimnazyum, życząc p. K. aby na przyszłość był nieco oględniejszym.

Sądzę że i p. K. za pohopność do posądzeń nieomieszka i ze swej strony na ten cel złożyć ofiarę. *Ch.*

Rozkład pociągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

	pocztowy	osobowy	osob.-tow
Wychodzi z Warszawy	3,35 pp.	7,45 r.	—
„ z Iwangrodu	7,50 w.	—	12,02 p.
przychodzi do Radomia. . . .	10,08 w.	—	2,18 pp.
wychodzi z Radomia	7,25 r.	—	4,25 pp.
„ z Iwangr. (w stronę Warsz.	—	—	—
„ z Iwangr. („ Lublina	—	—	—
przychodzi do Warszawy . . .	2,00 pp.	—	10,54 w.
„ do Lublina	—	—	—

W kierunku Dąbrowy.

	pocztowy	osobowy	osob.-tow
Wychodzi z Radomia	10,28 w.	—	2,33 pp
przychodzi do Kielc	2,19 w.	—	6,19 w.
„ „ Dąbrowy . . .	10,20 r.	—	—
wychodzi z Dąbrowy	6,55 w.	—	8,55 r.
„ z Kielc	2 58 w.	—	12,20 poł.
przychodzi do Radomia . . .	7,00 r.	—	4,15 pp.

Dostrzeżenia meteorologiczne stacyi Radom prof. Włodarskiego.

Dzień.	Godzina.	Termometr R0.	Barometr przy 0 - Milimetry.	Wilgotność względna %.	Kierunek i siła wiatru.	Ilość wody spadłej w milimetrach.	Uwagi.
25	7 r.	9,0	745,7	74	Pc.-Z. 2		
	1	15,1	745,0	25	Pc. 2		
	9 w	11,1	745,2	51	Pc.-W. 3		
26	7 r.	10,8	743,7	64	Ws. 3		
	1	19,7	741,9	14	Pd.-W. 3		
	9 w.	13,8	741,0	42	Pd.-. 2		
27	7 r.	13,0	740,8	60	Pd.-Z. 1		
	1	21,0	738,9	13	Pd.-. 3		
	9 w	14,2	738,1	47	Pd.-Z. 2		
28	7 r.	12,7	738,9	65	Pd. Z 4		
	1	20,2	738,6	30	Zach. 3		
	9 w.	13,5	741,1	58	Pc.-Z. 2		

Fabryka Tabaczna
TOWARZYSTWA A. N. BOGDANOW i S-KA
W PETERSBURGU

poleca **3 nowe** gatunki **papierosów wyborowych**

„**Princessa**“ w cenie rs. 1 za 100 sztuk — „**Bajaderka**“ w cenie kop. 60 za 100 sztuk

„**Szałość**“ w cenie kop. 50 za 100 sztuk

3124—6—4

Egzystująca od r. 1844.

i nagrodzona różnemi medalami na wystawach Europejskich

Fabryka Pierników, Czekolady, Świec
I WYROBÓW Z PRAWDZIWEGO WOSKU

JANA WRÓBLEWSKIEGO
w Warszawie, na ul. Kapitulnej.

4108—3—1

Biorąc udział w tegorocznej czerwcowej Wystawie Przemysłowo-rolniczej w Warszawie, urządza przy swojej witrynie, dla dogodności Sz. Publiczności, sprzedaż wyrobów po cenach zwykłych. Jako nowość, wyższą po nad wszelką konkurencyę poleca „**Warszawskie Całuski**“ w pudełkach po kop. 22½, k. i **Królewski Piernik** po 80 kop. funt. Przy tem nadmienia, że wyroby jej znajdują się na składzie we wszystkich miastach Królestwa Polskiego i niektórych Cesarstwa; dla zabezpieczenia więc kupujących od nabywania towaru podrabianego, zaopatrzyła stemplem firmowym opakowanie pierników, sprzedawanych na paczki i każdą sztukę w większych tafelkach u spodu, jak również i każdą świecę woskową u dołu, na co też prosi zwracać baczną uwagę.

Cenniki na żądanie wysyła bezpłatnie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i panów Dystrybutorów, że dnia 16 Marca r. b otworzyliśmy

SKŁAD HURTOWY
i DETALICZNĄ SPRZEDAŻ
wszelkich wyrobów tabacznych z naszej fabryki

w mieście **Radomiu**, przy ulicy Lubelskiej pod Nr. 149 w domu W-go Doktora Płużańskiego, wprost Sądu Okręgowego.

Z uszanowaniem

155—5—3 **Bracia Polakiewicz.**

OWOCARNIA

przy ulicy Lubelskiej poleca: Jabłka Tyrolskie Edelrot, Krymskie złote Renety kompulowe, Amerykańskie suszone gruszki Bery, Pomarańcze Tureckie kuracyjne, Malinowe, Zwyczajne, Orzechy Tureckie, Włoskie, Krymskie, Cedrowe, Pistacje w łupinkach, Cukry, karmelki Janowskiego, Pierniki Karlsbadzkie z nowej fabryki Wedla funtowe, Pierniki Toruńskie, Biszkopty Angielskie, Miód wyborowy w dwóch gatunkach, Soki, Konfitury, Komputy, Ser N. 1 Litewski i Śmietankowy, wszystko w najlepszym gatunku.

170—3—3

Woda Sodowa na butelki, syfony i szklanki.

Woda Sodowa na butelki, syfony i szklanki.

Nowo otworzony przy ul. Lubelskiej

SKŁAD SZKŁA, PORCELANY, FAJANSU, LAMP I GALANTERYI

Adama Cybulskiego

posiada w wielkim wyborze towary następujące: kompletne serwizy ze szkła i z porcelany, wyroby z majoliki, lampy wszelkich systemów, tace angielskie i ruskie, wyroby z marmurów krajowych i zagranicznych, olejodruki, ramy, gzemsy do firanek, cerata, bukiety z zasuszonych kwiatów, Aristony, skrzypce, harmonie, zabawki i najnowszą galanteryę.

138— **Radom** Lubelska, **Kielce** Krakowska dom własny.

BONA

polka do sześcioletniego chłopczyka potrzebna na wieś. Wiadomość w Redakcyi. 155—4—2

W Sławnie 6 wiorst od Radomia jest do sprzedania kilkadziesiąt korcy

Wyki i Łubinu

niebieskiego, wiadomość na miejscu. 173—3—3

HANDEL NASION,
ZAKŁAD OGRODNICZY I KONSERWOWY
H. GOEGGINGER

Dostawca Najwyższego Dworu

w m. Rydze

poszukuje dla Radomskiej gubernii zdolnego i odpowiedzialnego agenta z dobremi rekomendacyami.

3650—3—3

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność że przybywszy z **Paryża** do tutejszego miasta,

OTWORZYŁEM ZAKŁAD

SLUSARSKI I MECHANICZNY

w domu P. Tomasza Gąsowskiego na ulicy Szwarlikowskiej.

Podejmuję się, wszelkich obstalunków i reperacyi w zakres ślusarstwa i mechaniki wchodzących, wykończam wszelkiego rodzaju roboty z całą sumiennością i staraniem i mam nadzieję, że uzyskam względy Szanownej Publiczności o co będę się starał, aby godnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom w każdej przezemnie podjętej robocie.

9— Z uszanowaniem

Franciszek Gąsowski.

MAGAZYN GOTOWYCH MEBLI

oraz robót 149—52—19

TAPICERSKO-DEKORACYJNYCH

egzystujący od lat kilkunastu

Feliksa Drzewińskiego

w Radomiu przy ul. Lubelskiej dom W. Lubońskiego

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu łatwiejszej dostawy koleją żelazną *Ceny Mebli* giętych zostają *zniżone* o znaczny procent, a mianowicie: *Krzesła zagraniczne* wyplatane Nr. 14-ty po rs. 2 kop. 50. *Krzesła* fabryk krajowych i fabryki „Wojciechów“ po rs. 2 kop. 20, *Kanapy i fotele* w odpowiedniej zniżonej cenie. Również *garnitury wyściełane*, jako to: *Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół* przed kanapę od rs. 100, przytem jak dotąd uskutecznia wszelkie zamówienia *wyprawnych umeblowań*.

W domu L. Szumańskiego przy ulicy Rwańskiej do wynajęcia od 1 Lipca 1885 r. 137—6—4

Sklep i 2 pokoje z kuchnią.

DOM KOMISOWO - PRZEWOZOWY
HELBICH i POHL

Ma na składzie:

Narzędzia rolnicze.

MEBLE gięte fabryki „Wojciechów“, i dębowe, toczone z fabryki „Helena“, pod Kownem.

Posadzki dębowe z Tajkur.

Gwoździe Bodzechowskie.

Środki dezinfekcyjne fabryki w Otwocku.

Zajmuje się ekspedycyą wszelkich towarów i ruchomości oraz odbiorem takowych z kolei.

181— —

PRALNIA WARSZAWSKA

ulica Lubelska-Hotel Rzymski

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność m. Radomia i jego okolic, że świeżo przyjąwszy ludzi do prania i prasowania bielizny, zupełnie uzdolnionych w swej sztuce. z pierwszorzędnych pralni Warszawskich. Zadaniem moim będzie pospiesznem wykonaniem, akuratnością i dobrem wykończeniem uczynić zadość wymaganiom Sz. Publiczności, nadmieniając, że pranie odbywa się sposobem domowym, *bez posiłkowania* się jakimikolwiek bądź chemicznemi sposobami

171—2—2 **Marmurek.**

Cement Portland,
Gips mularski,
Gips sztukatorski,
175—6—3 Cegłę ogniotrwałą,
Smołowiec, Terpetynę,
Pokost,
Farby suche,
Farby olejne,
Pendzle malarskie i mularskie

otrzymał i poleca

A. HAERTEL
w Radomiu

Rynek w domu własnym.

DO SPRZEDANIA

FOLWARK

mórg 374 o 9 wiorst od Radomia bez służebności z inwentarzem żywym i martwym i budowlami. Bliższe szczegóły w kancellaryi Notaryusza Piaseckiego w Radomiu. Wiadomości listowne za przysłaniem marki. 151—3—3

FOLWARK

Jest do sprzedania w całości lub na kolonie bez inwentarzy i budynków folwark, położony w powiecie Kozienickim włók 18 obejmujący, wiorst 10 od stacyi kolei żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej odległy, składający się z włók 12 ziemi ornej, żytniej dobrej, włók 2 łąk dobrych i włók 4, zagaju zdatnego na sążnie, bez służebności i bez Towarzystwa K. Z. mający uregulowaną hypotekę. Bliższa wiadomość w Radomiu w Kancellaryi Notaryusza Kulczyckiego. 125—12—8

186—6—1 **Do składu**

Drzewa i Materyałów Budowlanych

Karola L. Wickenhagen

nadszedł świeży transport zagranicznych cementów **Portland Angielskiego, Opolskiego** oraz cementu krajowego **Grodziec** i Roman-Cement Nietulisk.

W tym składzie znajduje się duży zapas Cegły ogniotrwałej Ramsay i Drzewo opałowe, które poleca po cenach zniżonych.

PLANDEKI NIEPRZEMAKALNE

wyrabia i poleca

F. BIERNATH
w Warszawie Senatorska N. 22

Tamże przyjmuje się do impregnacyi wszelkie do takowej nadające się materye oraz uskutecznia się wszelka reperacya plandek uszkodzonych. C—50—

FABRYKA

MASZYN PAROWYCH, KOTLARNIA I ODLEWNIA
ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI

w Warszawie, Złota 58 / 60

Posiada na składzie: Maszyny parowe, lokomobile, pompy parowe, **tartaki żelazne**; urządza kompletne tartaczne zakłady.

4122—24—1

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 17 Апрѣля 1885 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.